№. 214. w Piątek dnia 14. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 12. Września. — Król pruski i cesarz austryacki dn. 9. b. m. mieli konferencyą w Cieplicach. Rzecz oczewista, że z tego zjazdu tysiące snuje się domysłów tém smutniejszych dla prusko-niemieckich patryotów, że nie od dziś dnia chodzą wieści, jakoby Związek niemiecki miał zostać się po dawnemu wedle traktatów 1815. r., tylko władza centralna niejakiéj zmianie ulegnie. Książęta niemieccy widzieli najstraszniejszego nieprzyjaciela w rewolucyi któremu oprzeć się niebyli wstanie, pod wpływem więc tego związku uciekali się pod obronę monarchy, który naprzód wspólnego nieprzyjaciela przydusił. — Im groźniejsze było niebezpieczeństwo, tém o prędszych słychać było przystąpieniach. Dzisiaj się rzeczy zmieniły, rewolucya w całych Niemcach stłumiona, niebezpieczeństwo minęło a obok Prus staje równie zwycięzka Austrya, budzi się więc na nowo interes partykularny drobnych książąt, którzy dla jedności niemieckiéj udzielności swojéj z pewnością niepoświęcą. Ze wszystkich stron słychać o nowych zjazdach i konferencyach: rozmowa pana Römera z von der Pfordten w Lindau, podróże pana Biegeleben do Berlina i Wiednia, bytność pana Jochmus ministra państwa na dworze wiedeńskim, widzenie się wielkorządzcy z królem bawarskim i ks. Szwarcenbergiem i tegoż ostatniego konferencya z królem Wirtemberskim, wreszcie zjazd w Cieplicach, oto pole bogate do najrozmaitszych planów, których większa część winna początek niedostatkowi rzeczywistych wiadomości. Jest wszakże rzeczą pewną, że między gabinetem berlińskim a wiedeńskim trwają ciągle negociacye a dzienniki wspominają już o świeżéj austryackiéj nocie, która coś pewniejszego nam wskaże. W obec tego stanu rzeczy, ażaliż obrady Izb berlińskich nie są istotną parlamentarną komedyą, ażaliż mogą wpłynąć na postęp sprawy niemieckiéj, na wymianę not dyplomatycznych? Zdaje nam się, iż ministeryum berlińskie zeszło już od niejakiego czasu z drogi, po któréj członkowie Izb postępują, a mowy sejmowe i deklaracye ministeryalne służą tylko do pokrycia rzeczywistego stanu rzeczy. Monotonność rozpraw sejmowych uwalnia od szczegółowego sprawozdania z ostatnich posiedzeń Izby.

— Posiedzenia izb pruskich raz poraz tylko bywają zagajane, ponieważ pracują izb członkowie cicho po wydziałach. Teraz jednak, gdy komissya pierwszéj izby ukończyła swą pracę na oktrojowaną konstytucią, wniosła ją pod zatwierdzenie izby pierwéj. Ponieważ skład izb obu nieprzypuszcza nawet pojęcia opozycyi przeciw rządowi, przeto wnioski rządu z łatwością przechodzą, podobnie jak prawo wyborcze, które nierówność stanów wprowadzą, krom §. 4. konstytucyi oytrojowanéj na dniu 5. Grudnia r. p., głoszącéj, że wszysay Prusacy równi są wobec prawa, a różnica stanów nie ma miejsca. Kiedy takie sprzeczności przechodzą, skoro się rządowi podobają, cóż dopiero niemają przechodzić paragrafy konstytucyi, wcielające nasze wielkie księstwo poznańskie bezwarunkowo do państwa pruskiego, ponieważ §. 1. i 2. konstytucyi oktrojowanéj przyjęte przez izbę pierwszą brzmią jak następuje: 1) Wszystkie ziemie monarchii w swych teraźniejszych granicach tworzą territorium państwa pruskiego. 2) Granice tego territorium tylko przez prawo zmienione być mogą. — Napróżno deputowany Potworowski przypominał izbie zeszłoroczną poprawkę Philipsa do konstytucyi: »że mieszkańcom wielkiego ks. poznańskiego zapewniają się gwarantowane im przy połączeniu księstwa z Prusami osobne prawa, które statut miał opisać osobny i być wydany równocześnie z konstytucią,« napróżno przytaczał miejsca z traktatu wiedeńskiego z r. 1815., roty przysięgi homagialne, urzędnicze, rozkazy gabinetowe królewskie, które zapewniały reorganizacią narodową w. ks. poznańskiem, — minister Manteuffel mu odpowiedział, że izba niemoże się zajmować budową przyszłego państwa polskiego, że stosunki dotyczące praw odrębnych, będą obięte projektem osobnym rządu, na który zaczekać i dla tego wstrzymać się od dyskussyi nad temi stosunkami powinna izba. Izba wstrzymała się przeto od dyskussyi nad stosunkami poznańskiemi, a jednakowoż wielkie księstwo wcieliła do państwa pruskiego bezwarunkowo, przez przyjęcie obu powyżéj przytoczonych paragrafów konstytucyi oktrojowanéj. Koło więc deputowanych polskich z wielkiego księstwa poznańskiego postanowiło wypracować memoryał przeciw nadwerężeniu praw zagwarantowanych wielkiemu księstwu poznańskiemu i rozdać go pomiędzy deputowanych obu izb.

Poznań, 13. Września. — Dochodzi nas pewna wiadomość, że landwera z wielkiego księstwa poznańskiego, którą rząd wysłał na kampanią szlezwicko holsztyńską, aby się biła za wielkość i jedność Niemiec, w tych dniach powróci w progi ojczyste. Poznański batalion stanie w niedzielę d. 16. b. m. w Poznaniu, szremski d. 18. b. m. w Szremie, krotoszyński dn. 19. b. m. w Zdunach. — Kto chce się wojnie przypatrzeć prochowéj bez kul, to ją ujrzy na tegorocznych ćwiczeniach dywizyjnych, dnia 14. b. m. niedaleko Górczyna, 15. b. m. pod Naramowicami i Umultowem, a na manewrach polowych dn. 18. b. m. po prawym brzegu Cybiny ku Nowéj wsi, które się zakończą dnia 19. b. m. pod Kobylimpolem.

Hamburg, 9. Września. — Komissya śledcza ukończyła już inkwizycyą z obwinionych co do rozruchów 13. Sierpnia; w tych dniach spodziewamy się wyroków. Senat publikuje dzisiaj budżet na rok 1849 i 1850, oprócz tego dołącza finansowe sprawozdanie z r. 1848. W roku zeszłym dochody wynosiły 6,172,148 mark., a rozchody 6,277,505.

Austrya.

Wiedeń, d. 10. Września. — Być może, że za dni czternaście walka pomiędzy stronnictwami centralizatorów i federalistów rozstrzygnioną zostanie i pociągnie za sobą zmiany w ministerstwie. Jeżeli federacya zwycięży, natenczas arystokracya czystéj krwi przyjdzie do steru, a z nią stara Austrya metternichowska.

Konsul szwajcarski Reynaud w Medyolanie, żąda zadosyćuczynienia od rządu austryackiego, ponieważ czterech obywateli szwajcarskich było bitych publicznie kijami na rynku medyolańskim, z rozkazu jenerała austryackiego.

Ministerstwo austryackie wydało rozporządzenie, że akademia arystokracka Theresianum, ma być utrzymaną w dawnéj świetności, chociaż była zawsze przedmiotem publicznego zgorszenia i pośmiewiska. — Korpus Rüdigera 60,000 żołnierzy rossyjskiego wynoszący, przezimuje w Węgrzech. Piotrowaradyn podobno kapitulował.

Dowiadujemy się z Komorn pod d. 7. Września, że Klapka złożył dowództwo, a komissarze Koszuta Ughazy i Esterhazy opierają się poddaniu fortecy. Załoga w Komorn codzień ćwiczy się w robieniu broni, przezco nieustannie alarmuje i płoszy korpus austryacki, który oblega tę fortecę.

Ban Jelaczic donosi pod dn. 6. b. m. z Winkowca, że forteca Piotrowaradyn tegoż dnia przedpodludniem kapitulowała.

Wiedeń, 10. Września 1849. Od. c. k. komendantury miejskiéj. Wkrótce rozpoczną pod osobistem przewodnictwem cesarza obrady nad przyszłą organizacyą Węgier. Będą w nich mieli udział wszyscy ministrowie, jeneralowie Radetzki, Hajnau, Jelaczic i Hess tudzież baron Geringer który już przybył w tym celu do Wiednia. Marsz. Radetzki zostający od kilku dni w Weronie wezwany został własnoręcznym listem cesarskim aby wraz z feldm. Hess jak najspiesznićj zjechał do stolicy.

Gazeta Zagrzebska zamieszcza w swoich kolumnach protestacyą rady banalnéj przeciwko ogłoszeniu konstytucyi z d. 4. Marca tudzież kategoryczną odpowiedź jaką dał na nią ban Jelaczic. Rada banalna opiera się na autonomii zjednoczonego królestwa, które na sejmie swojem w roku zeszłem oświadczyło się jedynie za wspólnem ministerstwem wojny i finansów oraz wspólną dyplomacyą; konstytucya zaś z dnia 4. Marca narusza prawa krajowe, w sprzeczności jest z artykułami sejmowemi z r. 1790/1. i ubliża władzy banalnéj. W końcu protestacyi rada przypomina formalnie banowi złożoną przezeń przysięgę. Ban w odpowiedzi swéj nadmienia, że zasady dawnéj konstytucyi, z któréj jedynie kilka tysięcy szlachty ciągnęło korzyści, musiały uledz zmianom odpowiednim duchowi czasu i t. p.; kończy zaś

temi słowy: że rada banalna winna tylko odebrane rozkazy wykonywać, nie zaś względem nich naradzać się a tém mniéj czynić przeciwko takowym przedstawienia.

Względem umundurowania urzędników cywilnych, o którém od pewnego czasu rozliczne obiegały wieści, wyszedł teraz okólnik stanowiący, że ile razy urzędnik występuje publicznie w charakterze swoim, obowiązany jest nosić mundur złożony z krótkiego surduta (Waffenrock) ciemnozielonego, spodni białych do gali, szaraczkowych na codzień, kapelusz z strusiemi piórami i szpady. Bransze urzędników rozróżniają się barwą wyłogów. I tak urzędnicy należący do ministerstwa spraw zagranicznych mają czarne wyłogi, minister wojny jasno-niebieskie, sprawiedliwości fiałkowe, spraw wewn. karmazynowe, finansów zielone, rolnictwa brunatne, handlu pomarańczowe; urzędnicy buchalteryi żółte, oświecenia granatowe. — Pod względem stopnia urzędnicy podzieleni są na 4 kategorye.

C. rossyjski pułkownik ks. Wasilczoff przybył tu z Warszawy i doręczył J. C. Mości klucze twierdzy Munkacza.

Fzm. Hajnau wydał w Peszcie następną proklamacyą:

»Rewolucya węgierska już ukończona. Wzywam zatém wszystkich c. k. oficerów oraz urzędników cywilnych i wojskowych, którzy przeszli na stronę powstańców lub jakikolwiek inny udział mieli w rewolucyi — powtóre, wszystkich członków tak izby deputowanych jak i izby magnatów, którzy po ogłoszeniu ces. manifestu z d. 3. Października r. z. sejm węgierski rozwięzującego mieli udział w jego obradach i postanowieniach — 3cie, wszystkich członków byłych komitetów obrony krajowéj o ile po dniu 8. Października w takowych zasiadali — 4te wszystkich, którzy zostawali w służbie powstańców jako rządowi komisarze, dowódzcy korpusu lub samodzielnego oddziału wojska albo jako przewodnicy jakiejkolwiek gałęzi administracyi czysto cywilnéj czyli też wojskowéj — nakoniec tych wszystkich, którzy jako prokuratorowie lub sędziowie w trybunałach rewolucyjnych zasiadali: aby w przeciągu trzech miesięcy od dnia dzisiejszego rachując stawili się do odpowiedzialności u komendy wojskowéj dystryktu który zamieszkują lub zamieszkiwali; w przeciwnym bowiem razie sami sobie przypiszą skutki procesu edyktalnego, jaki według prawa przeciwko nim wytoczonym zostanie. (podp.) Hajnau, fzm. i nacz. dowodzący armią.

Fml. Khewenhüller mianowany został jenerałem komenderującym w Czechach, a feldm. hr. Schlick jen. komenderującym w Morawie i Szląsku.

Feldm. Wohlgemuth gubernator cywilny i wojskowy Siedmiogrodu i p. Aach c. k. komisarz cywilny przybyli 26. z. m. do Hermansztadu.

Według dziennika Lloyd Istrya, Gorycya i Gradyska połączone będą w jednę prowincyą, któréj stolicą będzie Gorycya, Tryest zaś otrzymałby odrębne urządzenie; wszakże oba kraje miałyby wspólnego namiestnika rezydującego w Tryeście.

Zapewniają, że ces. ros. jen. Czeodajew otrzymał rozkaz przezimowania ze swoim korpusem w Galicyi nad węgierską granicą. W Bukowinie również i w Krakowie Rossyanie mają zająć kwatery zimowe.

Według prywatnych doniesień wszystkie chorągwie i sztandary zdobyte na powstańcach przez rossyjskich jen. mają być przesłane do Petersburga.

Między osadzonymi w Aradzie przywódzcami węgierskich powstańców, znajdą się: Damjanicz, Lenkey, Nagy-Sandor, Aulich, Leiningen, Desöffy, Pöltenberg, Kiss i Török.

Zagrzeb, dn. 28. Sierpnia. — Do liczby ziem błogosławionych na świecie, należy wdzielić i Banat, w pięknéj położony równinie poprzerzynanéj spławnemi rzekami i kanałami. Fizyognomia Banatu wiele przypomina Podole i Ukrainę, a co do płodności w niczém tamtym nieustępuje, lasów nie ma prawie żadnych, a gdzie niegdzie wyniosłe równiny — szczególniéj w okolicy Warsei i Białéj cerkwi. Granicę Banatu od strony Serbii i Syrmii tworzy Dunaj, od strony Wołoszy w stronie ku Orsowy rozciąga się puszcza piaszczysta, nieprzestępna prawie, od Węgier rzeki Teisa i Maros rozgraniczają, od wschodu dotykają góry Siedmiogrodu. — Na téj ziemi, jakby w raju gospodarstwa polowego, zagnieździły się gromady ludzi pogranicznych narodów i zdała przybyłych Szwabów. Najtrudniéj wywieść, komu właściwie przypada Banat? Oto mieszkańcy: Serby, Kroaty, Bulgary, Wołochy, Madziary, Niemcy, Żydzi, Cyganie, a nawet Frankowie. Największą ludność stanowią przecie Wołochy, mieniący się Romanami. Mięszanina tylu narodów, odróżniających się między sobą, mową, religią, zwyczajami i narodowością — nienawidziła się nawzajem od wieków. Miasta do tylu narodów policzonych, do właściwych mieszkańców Banatu, doliczały jeszcze Greków, Ormianów i Turków. Lud prosty zajmował się wyłącznie rólnictwem, stan średni kramarszczyzną i większym zbożowym handlem, klasa najwyższa — arystokracya, przypada tylko na Madziarów i Wołochów; zaledwie kilka posiadłości ziemskich jest w ręku Słowian i Serbów; imie właścicieli ziemskich obejmuje ogólny wyraz turecki Spaja. Po zatém wszystkiem pozostaje klassa urzędnicza i wojskowa, do pierwszéj należą w większości Madziary i Niemcy, w drugiéj Słowianie i Romani. Rząd w Banacie był ten sam co i w Węgrzech. Stan ogólny mieszkańców był zamożny, nie wyłączając nawet granicy wojskowéj, w któréj przy dobrym bycie, mniéj się ludowi dał czuć ucisk wojskowy. Wołochy i Serbowie są obrządku greckiego, a że przewaga ludności jest przy tych dwóch narodach, uważać tedy można religią greckiego obrządku za panującą w Banacie. Pod względem handlowym, w całém południowo-Słowiańśtwie, najważniejszym punktem jest Banat; w Panczowie, wielkim Beicskereku i Temeswarze główne są składy zbożowe, z których rozchodzi się pszenica i kukurydza do Kroacyi, górnéj Austryi i Węgier.

Wojsko narodowe serbskie od rozpoczęcia zaczepnéj wojny ze strony Madziarów, było prawie skoncentrowane przy Panczowie; upłynęło mu kilka tygodni nieczynnie, aż na raz do kwatery głównéj awangardy narodowego wojska w Nowym Siele, nadbiegła wieść o pomknięciu się Madziarów z Wersa, aż do Petrowo Sela (o $1\frac{1}{2}$ godziny odległa wieś od Nowego Sioła). Na tę wieś niespodzianą, niemając komendant awangardy żadnych bliższych rozkazów od kwatery głównéj, ani też wiedząc o sile zbliżającego się nieprzyjaciela, wysłał kuryera do Panczowy po rozkazy. W nocy nadbiegł kuryer z rozkazem, bronić pozornie Nowego Sioła, a w razie gdyby nieprzyjaciel zamyślał całą siłą wyprzeć awangardę, wtedy po kilku wystrzałach armatnich cofać się w porządku, głównym traktem do Panczowy, skąd przybyli świeżo Serbijanie z księztwa, w liczbie 6000, mieli zapewnić odwrót, i rano o 2 godzinie już do Nowego Sioła zdążyć. Następnie zawiadomiono, że major Iwanowic z wojskiem swoim zdąży z Francfeld ku pomocy, a Kniczanin od Garkowca. Armia więc narodowa stała przed bitwą nowosielską w formie trójkąta rozwartego; Francfeld stanowił ku Panczowy wierzchołek, Kniczanin najodleglejszy punkt podstawy na lewym, a Sarie na prawym skrzydle. Armia narodowa nie miała kawaleryi, bo nowo uformowani ułani narodowi do niczego niemogli być użyci, ile że nie byli wcale wymustrowani, a było ich razem tylko 300 koni. W nowym Siele siła narodowa wynosiła 3 bataliony piechoty po 1200 ludzi i 6 armat, z tych dwie tylko 6-funtowe, a 4 Czajkistów najwięcéj $2\frac{1}{2}$ funtowe. W Francfeld 4 bataliony piechoty syrmskiéj i niemiecko-banackiéj, z 12 armatami, w połowie 6-funtowe. Kniczanin miał przeszło 6000 Serbianów i pareset na koniach, 12 armat, w połowie 6-funtowe i jedno działo 18-funtowe. W odwodzie 6000 Serbów stanowili rezerwę. — O sile wojska madziarskiego nikt nic niewiedział, mimo, że tak blisko stali — przypuszczano tylko liczbę 20,000 — rzeczywiście Kisz, dowódzca madziarski, niemiał więcéj nad 12,000, 30 armat razem 6 i 12-funtowych, pół bateryi rakietników, 1 bateryę konną i pułk huzarów Koszuta. Siła zatém Madziarów co do ludzi, była znacznie słabsza, co do armat przewyższała armią serbską. Skutkiem więc ostatnich rozporządzeń z kwatery głównéj, (w któréj nie było wodza, bo Tudorowic nie przybył, ale Majerhofer zastępował) postanowiono słabo bronić Nowego Sioła i następnie w porządku cofać się ku Panczowie, na dwie godziny marszu zwyczajnego odległéj. Nowe Sioło było kluczem do Panczowy, dwa te punkta łączy droga pocztowa, szeroko wysadzona drzewami. Uważając od Panczowy do Nowego Sioła, Francfeld położony na lewo drogi głównéj stanowi wierzchołek trójkąta, jest więc w połowie odległości od Nowego Sioła i Panczowy; na kwadrans marszu od wsi niemieckiéj Francfeld, mały jest lasek zakrywający wieś od głównéj drogi pocztowéj. Tam stał Joanowic z główną siłą, czyli z centrum całéj armii. Otrzymany rozkaz pospieszenia z całą siłą w lewo ku Nowemu Siołu nazajutrz do dnia, Janowic odrzucił i przedłożył, że lasek francfeldecki jest punktem najważniejszym, zatém go bronić będzie do upadłego. Kniczanin wydał rozkaz do marszu w nocy, ale noc była nadzwyczaj ciemna i mgła o 3 zrana pokryła przebijający się dzionek, marsz jego zatém znacznie był opóźniony. Mimo jednak tych rozporządzeń, potrzeba było koniecznie przyjąć bitwę pod Nowym Siołem, bo innéj drogi dla Madziarów zmierzających do Panczowy niebyło, zatém nie słabo, ale najuporczywiéj potrzeba było bronić Nowe Sioło i tam zdecydować los Banatu. Do godziny 8 z rana trwała gęsta mgła i było cicho — oczekiwana rezerwa nie przybyła z Panczowy — a Janowic z Francfeldu niewyruszył; mogli więc Madziary całą siłą uderzyć na lewe skrzydło armii w Nowym Siele, oskrzydlić, zniszczyć i w porządnym marszu o 12 w południe stanąć w Panczowie, gdzie niebyło ku obronie ani jednego żołnierza, a popłoch powszechny wypróżnił miasto.

O pół do 9. rozpoczął się ogień tyralierski w winnicach przed Nowym Siołem ku Petrowosielu — ogień ręczny trwał trzy ćwiercie godziny bez rezultatu, wtedy rozwinęły się kolumny madziarskie w lewo drogi pocztowéj prowadzącéj ku Petrowosielu z Nowosioła tak, że mogły natychmiast spotkać się z Kniczaninem, gdyby był przybył, a tém samém wpaść przypadkiem w ogień flankowy i frontowy zarazem, gdyby był Joanowic Francfeld opuścił przed czasem, wtedy armia węgierska zostałaby oskrzydloną, a artylerya konna wysłana dla obkolenia Nowego Sioła, w lewo drogi do Panczowy prowadzącéj, zostałaby odciętą i tylko spieszny odwrót Kisza mógłby część armii madziarskiéj ocalić. Ale nie było wodza i żadnéj komendy. Na widok konnicy w kolumnach posuwającéj się naprzód i kolumn piechoty, strach odebrał wszystkim głowy. Ogień tyralierski dobrze utrzymywany i kilka strzałów armatnich z 6 funt. z wąwozu nad drogą ku kawaleryi i piechocie w właściwy czas wysłanych, wstrzymały na chwilę nieprzyjaciela pochód, a nawet znagliły go do małego cofnięcia się, aby wyjść z pod ognia armatniego — wtedy Joanowic na huk armatni wyruszył z pod lasku ku Nowemu Siołu i spotyka w połowie swojéj drogi z głównego sztabu kapitana z wieścią, »że nasi dobrze się trzymają i nie masz potrzeby

spieszyć się.« Joanowic więc stanął — oglądając się na lasek, aż w tém cała masa wojska wypada w największym nieładzie z Nowego Sioła, pędząc drogą prosto ku Panczowie. Dowódzca nowosielskiéj załogi, stósownie do rozkazów głównego sztabu, który w okopach panczowskich na 2 godziny odległych od placu bitwy wydawał rozkazy, po kilku strzałach armatnich przed przewyższającą siłą musiał ustępować; dał więc rozkaz cofania się do wsi i bronienia mostu, kolumny madziarskiéj piechoty szły do szturmu na most, ale je wstrzymał armatni ogień z mostu, wtedy wołają na rezerwy — a rezerwa na widok artyleryi konnéj i kawaleryi, przeznaczonéj na obkolenie — w nogi, a za nią cała armia, wtedy pele mele wszystko zmykało do Panczowy. Ale zaledwie wybiegli ze wsi Nowego Sioła, w największym galopie bez broni, odzienia, bo wszystko rzucano na drogę dla spieszniejszego zmykania, przywitał po pierwszy raz straszny armatni ogień kartaczowy, na szczęście kule przenosiły, jeden tylko padł Serbianiec na drodze. W takim nieładzie, nieprzyjaciel szybko posuwał się naprzód — ale kilka strzałów armatnich wstrzymały znowu całą pogoń, rychło znalazła się cała masa wojska w okopach Panczowy, gdzie też i rezerwa serbska najpierwéj stanęła, zemknąwszy na pierwszy wystrzał armatni z połowy drogi. Wjazorini, Kniczanin, Joanowic ściągnęli do Panczowy, a Kisz zajął Francfeld.

Następujący ciekawy artykuł zatwardziałego w austryacyzmie korespondenta czytamy w gazecie Augsburskiéj: »Interes Komorna staje się coraz zawilszym. Załoga chce tylko pod warunkami przyrzeczonemi Görgejowi przez Moskali i to z pewnemi jeszcze dodatkami, złożyć broń, Haynau upiera się przy położonych przez siebie. Nie zmniejsza to bynajmniéj rozstępu między armią rossyjską a austryacką. W Peszcie oficerowie ich zasiadają zawsze do osobnych stołów unikając się wzajemnie. Sztabowiec rossyjski spotkał na ulicy o kulach wlokącego się prostego honweda, przemówił do niego jak umiał po madziarsku, udarował 3 rublami srebrem i zwyczajem rossyjskim pożegnał się z nim pocałowaniem go w czoło. Oficerowie korpusu Rydigera biorą lekcye języka węgierskiego, rozsyłają do urzędników miejscowych rozporządzenia w języku madziarskim — gdyż, powiadają, należąc do korpusu mającego zostać na załodze, pragną się w Węgrzech aklimatyzować. (W ostatnich raportach jener. Rüdigera o poddaniu się Görgeja kilka razy przycisk był położony na zdanie: że powstańcy szczególniéj Rossyan się obawiają). Zważywszy, że postępowanie to jednakiém jest u wszystkich oficerów rossyjskich, którzy nader grzeczni i uprzejmi, nie sypią przydomkami: buntowniki, rabusie, gałgany, ani też zbytecznemi wymaganiami się nie uprzykrzają, trudno nie wpaść na myśl, za postępowanie takie, ta grzeczność i układność z góry surowo im nakazane i są wypływem nader oględnéj polityki. Przyszło już do tego, że w okolicach, które przez lat kilka mają być zajęte przez Rossyan, objawia się wielostronne ztąd zadowolnienie. — W czasie rozejmu, załoga Komorna zmniejszona do 8000 ludzi, powiększyła się znów do 25,000 ludzi, gdyż całe szwadrony huzarów które usunęły się z pod kapitulacyi Görgeja poszły okolicami nie zajętemi przez wojska cesarskie na Bekieszę, Mezötur, Tiszafüred, Giengosz, Ipolysag do Komorna, i połączywszy się z wałęsającemi się po kraju partyzantami zamierzają wojnę na własną zgubę przeciągnąć, jeżeli jéj pojednawcza nie przerwie polityki.

Ogłoszenie konstytucyi austryackéj w Ziemoniu podobno nie pomyślny wpływ na Serbów wywarło, którzy zbrojnie zajęli Serbobran i Perlasz, tak że z Temeszwaru wysłać musiano na wozach wojsko, aby dalszemu rozwinięciu się tego ruchu zapobiedz, któryby się łatwo był mógł połączyć z rozproszonemi pozostałkami wojsk madziarskich.

Galicya.

Kraków, d. 10. Września. — Z czwartku na piątek widzieliśmy w przejeździe, jak mówią do Gracu w Styryi, byłego naczelnego wodza węgierskiego i dyktatora Artura Görgeja. — Wysiadł on w oberzy Knotza i tamże nocował. Towarzyszyła mu małżonka jego i adjutant cesarski. Görgej jest młody i przystojny mężczyzna; głowę ma obwiązaną z powodu rany zadanéj mu w tłoku bitwy od własnego huzara.

Katedrę mineralogii i zoologii w wszechnicy krakowskiéj nadano stanowczo teraźniejszemu suplentowi, dr. Ludwikowi Zeuschner.

Lwów, 5. Września. — Potwierdzonym przez Jego excell. komenderującego jenerała wyrokiem sądu wojennego, skazano d. 27. Sierpnia 1849. Teodora Grabińskiego, rodem ze Lwowa w Galicyi, mającego lat 53, rzymsko-katolickiéj religii, prywatnego nauczyciela i pokątnego pisarza, za rozsiewanie fałszywych i szkodliwych pogłosek o wojennych wypadkach w Węgrzech, na 5-miesięczny, Alex. Kochonowskiego rodem ze Lwowa w Galicyi, mającego lat 49, rzymsko-katol. religii, podobnież prywatnego nauczyciela i pokątnego pisarza, na 4-miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, zaostrzony postem o chlebie i wodzie przez jeden dzień w każdym tygodniu.

Wydanym 27. Sierpnia 1849. i przez Jego excell. komenderującego jenerała pod dniem 29. Sierpnia b. r. potwierdzonym wyrokiem sądu wojennego, skazano Wincentego Radwańskiego, rodem z Tyczyna Rzeszowskiego obwodu w Galicyi, rzymsko-kat. religii, ekonoma, za rozsiewanie fałszywych i niepokojących pogłosek, na 6-tygodniowy areszt; następnie zapadłym d. 28. Sierpnia 1849, a przez Jego excell. komenderującego jenerała 29. Sierpnia b. r. potwierdzonym wyrokiem sądu wojennego, skazano Harasyma Makuchowskiego, rodem z Karasymen lwowskiego obwodu, mającego lat 40, abszytowanego żołnierza, za podburzające mowy i miotane obelgi w pijanym stanie na osobę Jego ces. Mości, na 6-tygodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach, zaostrzony postem o chlebie i wodzie przez dwa dni w każdym tygodniu, i wykonanie wyroków zaczęto 30. Sierp. 1849.

Szwajcarya.

Bern, dn. 4. Września. — Badeńscy wychodzcy, którzy się bili za wolność i jedność wielkich Niemiec, teraz przechodzą w służbę króla neapolitańskiego. Rozmawialiśmy już z niektórymi zawerbowanymi badeńczykami, którzy powiadali, że agenci neapolitańscy potajemnie werbują do wojska Neapolitańskiego. Każdy zawerbowany otrzyma w Neapolu 70 zł. reń. zadatku, koszta podróży podejmuje rząd neapolitański, paszporta wydane im zostaną przez posła neapolitańskiego i brzmią, że weń opatrzony udaje się na robotę do Neapolu, (o żołnierstwie przemilczano). Małemi transportami wszystkich przewiozą do Neapolu. Kiedy się ich zapytaliśmy, zkąd to pochodzi, że wojownicy wolności przechodzą w usługi najdespotyczniejszego monarchy, odpowiadali z zarumienieniem się: my Niemcy, kiedy niemamy zarobku stałego i zyskownego, wolimy iść w służbę despoty, niż czekać i okazywać wytrwałość, kiedy ta nieprzynosi ani urzędu, ani dobrego bytu.

Francya.

Paryż, dn. 8. Września. — Pismo księcia prezydenta do oficera służbowego Edgara Neja w Rzymie, pełno ma ciekawych szczegółów. Styl napoleoński z czasów konsulatu i cesarstwa w nim naśladowany, wygląda nakształt karykatury o honorze chorągwi francuskiéj, pokazuje, że w Rzymie nie uszanowano wcale chorągwi francuskiéj, o powołaniu żołnierzy francuskich w Rzymie, dowodzi, że kardynałowie wspierają się na innych bagnetach, a nie na francuskich. Czyliżby wielki stryjaszek w podobnym przypadku puszczał w świat gadaniny w liście pisanym do oficera służbowego? Czyliż przez to zostanie honor Francyi ocalonym? Ponieważ Monitor dopiero teraz ogłasza list napisany na dniu 18. Sierpnia, przeto ztąd wnosić można, że nieporozumienia pomiędzy rzymskimi kardynałami a rządem francuskim do tego stopnia doszły, iż już za rzecz potrzebną uznano umizgać się publicznéj opinii. Główny atoli powód nie w Rzymie, ale w podróży Filiana Persignego poufnika prezydenta, do dworów północnych, się ukrywa. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że tajemne polecenia dane Persignemu, względem zbliżenia się osobistego Napoleona do dworów północnych, przez te grzecznie zostały odrzucone. Persignemu nieudało się swego pana wystawić, jako naczelnika legitymistycznego narodu francuskiego. Fakt ten bardzo zmartwił cały orszak elizejsko-burboński i dla tego wydobyto z pyłu frazesa napoleońskie o honorze, aby tylko niemi zaimponować zagranicy. Ale honor Francyi, a intrygi osobiste to rzecz różna. Nieudało się Persignemu uprzedzić u dworów północnych legitymistów francuskich, przeto napisał i ogłosił swój listy prezydent do Neja, przeto odwołał Oudinota z Rzymu, przeto niesłucha nawet ministra Falloux. Ale cóż to obchodzi naród francuski, że tam jaki Liliput pisze list do swego oficera służbowego, i że odgrywa komedią śmieszną.

Chociaż to wszystko jest czystą komedią, jednakowoż legitymistyczne dzienniki pienią się ze złości, że rady departamentalne nie wniosły o obalenie konstytucyi, i że papież nie ma absolutnie w Rzymie panować. A lubo wyśmiewają podróż Persignego do dworów północnych, jednakowoż zdają się dopatrywać więcéj znaczenia w liście, aniżeli mu przypisać można. Za kilka dni otworzą kolej liońską, na tę uroczystość cały dwór napoleoński przysposobił się i odegraną tam zostanie znów komedia z frazesów napoleońskich ułożona, bo dziś wojenne frazesa podobają się pigmejczykom francuskim, a każdy teatr ma swoich najętych klakierów.

Dzienniki dzisiajsze mówią o liście prezydenta jak następuje: Democratie pacifique powiada, że to teatralny figiel! National uważa, że wysuwając ministerstwo prezydenta naprzód, pozostawia dla siebie tylne drzwiczki, któremi czmychnie w razie niebezpieczeństwa. Republique sądzi, że między nowém zamydleniem oczu publiczności, a wojną z Austryą wybór rządu jest niewątpliwy i dla tego giełda nie okazuje obawy. Papież, jak głoszą, opuścił Gaetę i ma przybyć do Rzymu. Giełda i spekulanci mają zupełne zaufanie, że papież przyjął ultimatum francuskie.

La Presse, jak zawsze, dyalektyką razi prezydenta. »List nam jego powiada, że armia francuska poszła do Rzymu, przywrócić świeckie rządy papieża. Albo więc papież żądał interwencyi, a w ten czas trzeba było naprzód ułożyć się z nim o warunki — albo, co pewniejsza, że jéj nie żądał, a w ten czas Francya nie może mu narzucać warunków. Żądać od Piusa IX. ogólnéj amnestyi, jest to wystawić się na to, że prezydentowi Ojciec św. odrzeknie: »synu mój! zacznij od siebie, i zrób to dla Francyi, co chcesz abym zrobił dla Rzymu. Wszak od czasu, kiedy cię lud wyniósł na tę godność, wyczekuje od ciebie amnestyi ogólnéj.« — List powiada daléj, o wpływach i namiętnościach nieprzyjaźnych, które krępują dobre zamiary papieża i usiłowania Francyi. Albo te wpływy szkodliwe pochodzą z wewnątrz, tj. z otoczenia papieża, a natenczas list go wystawia, jako słabego człowieka, który się kamaryli powodować daje — albo te wpływy pochodzą od zewnątrz tj. od mocarstw zagranicznych,

a natenczas groźby takie byłyby przynajmniéj niewczesne. Prezydent zapomina, że bitwa pod Novara była przegraną, że Görgey poddał Węgry i Wenecya upadła. — Dziennik la Presse przypomina w końcu prezydentowi słowa jego, które w orędzie swojéj wypowiedział: »Naród wielki powinien raczéj milczeć, aby nigdy nic nadaremnego nie powiedział.«

Grecya.

Liczba politycznych wychodzców coraz się w Grecyi zwiększa. Do Patras przybyło znów nowych wychodzców 125, którzy udali się do Aten. Z Francyi, Anglii, Malty i Korfu wciąż śpieszą wychodzcy do Grecyi, gdzie dwa komitety dla nich się utworzyły. Grecki komitet, pod przewodnictwem prezesa izby Hadziskos, liczy pomiędzy swymi członkami senatora Dukasa, deputowanych Korfiotakisa i Palamidesa, literatów Dosiusza i Antoniadisa, kupca Durutisa i adwokatów Diomedesa i Stefanida. Wydali oni odezwę i zbierają składki. Wszyscy ministrowie podpisali się na liście składkujących. Komitet włoski złożony jest z panów Ghiglione, Malavasi, Orlando i Fabrichesi. I ten wydał odezwę. Wychodzców, o których wyżéj wspomnieliśmy, jak najserdeczniéj przyjmowano i uraczono w Megarze. Mieszkańcy Salaminy dali im wsparcia z swéj gminnéj kassy. Zachodzi teraz pytanie, czyli Grecya wywdzięcza się teraz nieszczęśliwym, za przyjęcie ich obywateli, podczas powstania greckiego ściganych przez Turków, czyli też z natchnienia rządów, którym Grecya winna znaczne summy, przyjmuje wychodzców, aby daléj niepokoili ich w krajach, w których codopiero przytłumiono rewolucye. Że coś takiego być musi, okazuje się z rosporządzeń rządu greckiego, który ogłosił Grecyą, za przyjmującą wychodzców politycznych z różnych krajów, zanim rewolucye te zostały ukończone. Byłaby przez to Grecya przeznaczona na przyjmowanie różrodnych żywiołów i to z krajów, jak Anglia, Francya, które dotąd wszelkim wychodzcom przytułek otwierały, a teraz go odmawiają.

Turcya.

Gazeta Zagrzebska z d. 28. Sierpnia opowiada dalsze zdarzenia w Bośnii w sposób następujący: dnia 11. Sierpnia podali insurgenci wysłannikom wezyra swoje ultimatum, w którém oświadczają, że zawsze zachowają wierność sultanowi, że jednak z powodu swego ubóstwa w żaden sposób nie są w stanie płacić dziesięciny, chociaż opłata od rządu jest nakazaną; lecz gdyby ich do płacenia tego uciążliwego przemocą broni zmusić chciano, natenczas byliby gotowi i stanowczo zdecydowani chwycić się ostateczności, a nawet opuścić swoje domy i emigrować z kraju. Od 12. do 20. nic uwagi godnego nie zaszło. Dnia 20. postanowił wezyr wyruszyć z siłą zbrojną z Trawnika. Część swego wojska, mianowicie Arnautów (2000 ludzi) wysłał na Petropac do Bihac; sam zaś z główną siłą wojska, złożoną z kawaleryi, dział i dwunastu batalionów, udał się w pochód gościńcem na Banjaluka, Maidan i Jesenica. Pierwsze oddziały mogą w 10 do 12 dni, reszta zaś w 14 dniach stanąć w Bihac. Dotychczas niewiedzą jeszcze insurgenci o pochodzie wezyra na poskromienie buntu, lecz jutro zapewne już dowiedzą się o tém, ponieważ po za Kljuc i Banjalukę powystawiali swoje zwiady.

Rozmaite wiadomości.

Chełmno. — Głośną sprawę sześciu prześladowanych przez biskupa Sedlaka kleryków tak wyjaśnia ob. Radkiewicz w Szkole narodowéj.

»Zapewne już wszyscy Polacy w Prusiech zachodnich wiedzą, że 6ciu kleryków, którzy przez ks. biskupa w odpowiedzi na list Toruńczanów na niesławę narażeni, dla tego, ponieważ śmieli swego dobrego imienia bronić przez tak nazwane objaśnienie umieszczone w katolickim Tygodniku, wychodzącym w Gdańsku i Szkole narodowéj, do odpowiedzialności pociągnieni, i w skutek tych nieporozumień przymuszeni byli do opuszczenia seminaryum duchownego w Pelplinie. — Ten wypadek wywołał pomiędzy polskim narodem okropne oburzenie i zadał nowe rany sercom katolików i tak zakrwawionym. — Byłbym już dawniéj tę sprawę przedstawił w Szkole narodowéj, ale nie chciałem o niéj pierwéj mówić publiczności, nimem się o wszystkiém dokładnie nie dowiedział. Rzecz cała smutny wzięła koniec. Dyecezya nasza straciła przez wyjście sześciu kleryków ze seminaryum 6ciu gorliwych, pięknie wykształconych i polski język dokładnie znających kapłanów, właśnie takich kapłanów, którzy nam tak bardzo są potrzebni. — Za nimi wyszło ze seminaryum jeszcze trzech innych kleryków Polaków. Jest to strata, która zapewne każdego swój kościół szczerze kochającego katolika do żywego dotknęła. Dla tego nie będzie od rzeczy, nad nią się bliżéj zastanowić. — Co było powodem, że klerycy nam znani z dobrych obyczajów i z prawdziwego kapłańskiego powołania, wystąpili publicznie przeciw swemu biskupowi? Ja tę rzecz tak pojmuję. Ksiądz biskup w swéj znanéj odezwie chciał wystawić wszystkich dyecezanów w jak najgorszém świetle, a ponieważ dyecezanie są powiększéj części Polacy, zatém zamierzał okryć hańbą tę część polskiego narodu, która jego dyecezyą tworzy. Podług jego zdania tutejszy lud jest tak niedołężny, iż ze swego łona nie mógł wydać dostateczné liczby ani urzędników, ani duchownych. Dla tego potrzeba było sprowadzić urzędników z obcych prowincyi i duchownych z innych stron, mianowicie ze Szlązka. Podług jego zdania jest dyecezya Chełmińska niejako ziemia pogan, dla których oświecenia i nawrócenia, działając niby w prawdziwym duchu kościoła katolickiego, urządził nakształt Collegium Romanum seminaryum pelplińskie, aby w témże kształcili się synowie rozlicznych szczepów niemieckich na kapłanów naszéj polskiéj dyecezyi. Nawet o chlebie, który klerycy rybom w rzekę wrzucać mieli, nie zapomniał. Napadł i na kapłanów, którzy z swéj gorliwości dla religii katolickiéj i narodowości polskiéj są znani. — Nareszcie i nie przepuścił klerykom, którzy dla niespokojności w przeszłym roku zaszłych na niejaki czas za pozwoleniem jego opuścili seminaryum, ale drukując powiastkę, jakoby jedna pani miała ich spowodować do opuszczenia seminaryum, bardzo ubliżył ich sławie. — Kiedy ks. biskup odezwę téj treści w tysiącach exemplarzy wydał, i wszędzie porozrzucał, nie tylko nie przekonał Polaków o sprawiedliwości swéj sprawy, ale jeszcze nadzwyczajnie oburzył. Wtenczas właśnie lud katolicki po prowincyi podpisywał adres nieufności dla ks. biskupa. Osoby, którym ks. biskup zrobił zarzuty, odparły je energicznie w publicznych pismach. — Kiedy tak były wzburzone umysły Polaków dyecezyi chełmińskiéj, byli owi sześciu klerycy tego zdania, że i oni powinni publicznie odeprzeć zarzuty im uczynione. Zrobili to w następujący sposób. — Udali się na piśmie do ks. biskupa, żądając, by im wrócił wydartą sławę. Gdy im tenże nie odpowiedział, przysłali swe objaśnienie do oddrukowania w Szkole narodowéj i katolickim Tygodniku. Cała zatém zbrodnia kleryków polega na tém, że odważyli się w sposób podany bronić swego dobrego imienia, czyli, że czując się być Polakami, śmieli bez względu na osobę wystąpić jako tacy publicznie, czego im ani ewangelia, ani kościół zapewne nie zabrania. — Powie może kto, że klerycy nie powinni byli wcale występować przeciw swemu biskupowi. Na to odpowiadam, że ks. biskup był sam do tego powodem. — Boć któż dotychczas słyszał, żeby biskup przeciw własnym swym alumnom w piśmie publicznie występował? — Wszakże tém samém już im dał prawo bronienia się tą samą drogą. — Ale może ton, w którym przemawiali klerycy, był nieprzyzwoity. — Jeżeliby tak w istocie było, wtenczas zgrzeszyliby tylko przeciw formie, nie zaś przeciw rzeczy saméj. To młodym i niedoświadczonym ludziom każdy przebaczyć powinien. — Ja zaś jestem tego zdania, że oni ani w formie nie zbłądzili. Każdy człowiek bowiem i najniższe stanowisko zajmujący, ma prawo bronienia swéj sławy, i jeżeli ma szlachetne uczucie, powinien to uczynić ze sprawiedliwém oburzeniem, mianowicie, kiedy odpiera zarzuty nie tylko jemu samemu, ale i całemu narodowi uczynione. — To tylko uczynili klerycy w owém wyżéj wspomnionem objaśnieniu, (zob. Nr. 3. Szkoły narod. z Kwietnia) i uczynili to przeciw temu, którego publiczność polska uważa za nieprzyjaciela swéj narodowości.

Oto macie obywatele w krótkości skreśloną sprawę owych sześciu kleryków, i spisany powód, dla którego oni seminaryum pelplińskie opuścić musieli. Od czasu, kiedy podali do pism publicznych swe tak nazwane objaśnienie, zaczęto w Pelplinie przemyśliwać, jakimby sposobem przeciwko nim wystąpić. Rzecz była tego rodzaju, iż trzeba było, aby wprzódy księża z dyecezyi sprawę kleryków potępili. — Ci się wkrótce znaleźli. — Zaczęli pisać z rozmaitych stron adresy do Tygodnika katolickiego, w których wyrzucali im brak już to uszanowania ks. biskupowi powinnego, już też kapłańskiego powołania. Byli też tacy, którzy w swoich adresach obawiali się, żeby kościół nie poniósł uszczerbku. — Ta gorliwość jest w istocie godna pochwały. Kościół może się cieszyć z takich obrońców. Niektórzy z nich już są znani publiczności, inni będą wymienieni, jeżeli się nie uspokoją.

(Dokończenie nast.)

Ceny targowe w mieście POZNANIU. Dnia 12. Września, 1849. r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	26	8
Owsa dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	6	—	1	10	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{4}$-$12\frac{1}{2}$ Tal.